

Kazimierz Warda

***Druki krakowskie, lwowskie i wileńskie
w zbiorach Biblioteki Cesarskiego Uniwersytetu
im. Świętego Włodzimierza w Kijowie***

Uwagi wstępne¹

Obserwując przebieg antykwarycznych aukcji książek, analizując ceny starodruków, dochodzimy do wniosku, że widocznie książek tych jest stosunkowo niewiele na terenie naszego kraju, skoro osiągają one tak wysokie ceny. Potwierdzają to poszukiwania starodruków po naukowych bibliotekach polskich. Istotnie, na przestrzeni dziejów straciliśmy wiele zbiorów archiwalnych, książkowych, numizmatycznych itd. Stało się to na skutek:

- zwykłego zniszczenia książek wskutek ich użytkowania,
- złego przechowywania zbiorów, wilgoci, plagi myszy i innych szkodników,
- strat wynikłych ze zniszczeń wywołanych pożarami, powodziami, itp. klęskami, których rozmiarów niepodobna było przewidzieć,
- strat wywołanych wojnami,
- sprzedaży poza granice kraju,
- zmian granic terytorialnych naszego kraju,
- grabieży, które traktować należy jako usankcjonowane prawem łupu wojennego.

To ostatnie zjawisko doświadczało szczególnie wiele razy tereny Polski, było charakterystyczne dla dziejów naszego kraju. Prawem łupu wojennego, jako zdobycz wojenna, wędrowały do Szwecji, Rosji, Niemiec liczne polskie zbiory biblioteczne.

¹ Niniejszy referat wygłoszony został na sesji naukowej zorganizowanej w 1998 roku przez Zakład Bibliotekoznawstwa w Kielcach na temat „Książki, druki i czasopisma Krakowa i Lwowa w XIX i XX wieku”.

Spośród wielu miast, do których trafiły księgozbiory, należy też Kijów; znalazły się tu biblioteki Krzemieńca, Wilna i innych miast. Celem więc niniejszego artykułu jest udzielenie odpowiedzi na następujące pytania: Kiedy do Kijowa przewieziono polskie zbiory? Jak liczne były zasoby przewiezionych tam bibliotek? Czy odzyskano je po traktacie ryskim? Jaki procent stanowiły wśród nich wydawnictwa krakowskie, lwowskie i wileńskie? Jaki jest stan zbiorów obecnie?

Straty bibliotek polskich w wyniku wojen szwedzkich

Pierwsze rabunki, połączone jak zwykle w takich sytuacjach z aktami wandalizmu, były dotkliwe; na peryferyjnym terytorium Inflant zniszczone zostały jedno archiwum i jedna biblioteka, o wiele groźniej przedstawiały się skutki wojny z końca panowania Zygmunta III już na rdzennych ziemiach polskich. Zniszczeniu uległo 12 okazałych księgozbiorów i 2 archiwa, w zasadzie jednak nie istniały wówczas sztywne przedziały, archiwalia były ściśle powiązane z bibliotekami. Obok doborowych kolekcji jezuickich za morze powędrowała biblioteka kapitulna z Fromborka, w tym spuścizna po Mikołaju Koperniku. W okresie wojny trzydziestoletniej straty poniósł Śląsk, znajdujący się poza granicami Rzeczypospolitej, pod panowaniem cesarskim².

Na Śląsku zostały między innymi zrabowane: księgozbiór katedry we Wrocławiu (1632 r.), księgozbiór jezuicki w Nysie, jezuicki oraz franciszkański w Głogowie (1632 r., 1642 r.). Wśród łupów znalazła się też prywatna biblioteka namiestnika cesarskiego w księstwie głogowskim, Jerzego von Zedlitza. Ofiarą grabieży padły wówczas także biblioteka jezuitów w Braniewie, Wilnie, Lublinie, Sandomierzu i Rydze. Szczególnie bolesną stratą było zrabowanie niezwykle cennej biblioteki kapitulnej we Fromborku, w której znajdowały się m.in. książki po Koperniku³. Dalsze straty poniosły polskie biblioteki w czasie potopu. Wywieziono wówczas bibliotekę jezuitów wileńskich, zamkową bibliotekę Jana Kazimierza, prawdopodobnie także ujazdowski księgozbiór królewicza Karola Ferdynanda, parotysięczną bibliotekę jezuitów w Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu, Łucku i Ostrogu. Część spośród zagrabionych zbiorów zarekwirował sam Karol Gustaw, część zaś różni szwedzcy dostojnicy, wojskowi i cywilni, m. in. kanclerz Eryk Oxenstierna, Clas Rolamb, Schering Rosenhane. Wobec rozproszenia zbiorów trudno dziś kusić się o szczegółowy obraz strat, poniesionych wówczas przez biblioteki polskie. Przyjmuje się, że

² S. D a h l, *Dzieje książki*, Wrocław 1965, s. 292.

³ B. C o s m a n o w a, *Książka i jej czytelnicy w dawnej Polsce*, Warszawa 1961, s. 209–210.

w okresie najazdu Karola Gustawa splądrowanych bądź spalonych zostało wówczas 58 kolekcji, w czasie wojny północnej zaś na początku XVIII wieku – 9 kolekcji. Z samego Braniewa znalazły się w Uppsali 1353 książki, z Fromborka i innych miejscowości Warmii – 1400, z Rygi – 893. Dzięki temu rosła szybko biblioteka uniwersytecka w tym mieście, kolejni królowie przekazywali jej bowiem w darze zdobycze wojenne. Ten główny księgozbiór Szwecji liczył w 1641 roku 8580 książek, a w sześćdziesiąt lat później 30 000, w tym z zakupów pochodziło zaledwie... 1942. Pozostała część pochodziła z rabunku księgozbiorów polskich.

Świadectwem strat kultury polskiej w okresie potopu jest opinia wybitnego uczonego szwedzkiego Otto Waldego, który stwierdził :

zdobycze, które zostały z Polski zabrane, były niezmierzone. Bogato dotowane instytucje kryły w swych murach olbrzymie wartości w złocie i srebrze [...], w bibliotekach i archiwach [...].

Toteż do dzisiejszego dnia

książki, rękopisy i archiwalia znajdują się w dużej ilości zarówno w publicznych, jak i w prywatnych księgozbiorach i archiwach⁴.

Warto zaznaczyć, że szczególnie wielkie straty poniosły wówczas zbiory kościelne (70%), zwłaszcza jezuickie (40%); niepowetowaną stratą dla kultury narodowej był jednak rabunek zbiorów królewskich i prywatnych, przy czym wiele dokumentów państwowych zginęło w czasie transportu lub później w pożarach na terenie Szwecji i Finlandii.

Lista miast, z których w okresie tych wojen zrabowano księgozbiory, była długa. Znalazły się na niej: Wilno, Grudziądz, Lublin, Jarosław, Kartuzy, Piotrków Trybunalski, Tczew, Kraków i inne miasta położone na terenie całej Rzeczypospolitej. Tylko drobną część zwrócono Polsce na mocy traktatu pokojowego podpisanego w Oliwie w 1660 roku. Ogromna większość książek i archiwaliów pozostała w Szwecji na zawsze.

Grabież zbiorów polskich w XVIII i XIX wieku

To jednak, czego dokonano w XVII wieku, było tylko drobną częścią w porównaniu z grabieżą naszych dóbr kultury w końcu wieku XVIII i przez cały wiek XIX. Całe księgozbiory i archiwa wywożono wówczas w głąb Rosji, Prus, Austrii, zasilając nimi różnego rodzaju biblioteki. Proces ten zapoczątkowany

⁴ Tamże, s. 211–222.

został w 1772 roku, kiedy zrabowano i porozdzielano księgozbiór Radziwiłłów uchodzący w połowie XVIII wieku za największy prywatny księgozbiór w Rzeczypospolitej. Liczył on wówczas ok. 20 tys. woluminów⁵.

Powstanie kościuszkowskie, a szczególnie jego tragiczny finał, zaważył nie tylko na politycznych losach Rzeczypospolitej, ale także na losach kultury, w tym szczególnie książki. Już w trakcie działań wojennych zniszczeniu uległo wiele księgozbiorów, m. in. w odwet za pomoc udzieloną T. Kościuszce wojska rosyjskie zniszczyły w 1794 roku pałac puławski oraz okoliczne wsie. Ucierpiała bardzo biblioteka w Puławach – splądrowana i rozproszona przez Moskali. Część księgozbioru, w tym rękopisy wraz z cennym zbiorkiem księżnej Izabeli i księżnej Marii Wirtemberskiej, wywieziono do Petersburga. W czasie ataku na Warszawę zniszczeniu uległo także wiele zbiorów znajdujących się na prawym brzegu Wisły, tzn. na Pradze. Upadek Insurekcji zdecydował o losach innych zbiorów. Tuż po klęsce powstania rozwiązany został Korpus Kadetów, a zbiory tej szkoły pozostały pod nadzorem zaborczych władz pruskich, a następnie przeszły na własność Liceum Warszawskiego powstałego w 1804 roku. Kolejno przekazane zostały Uniwersytetowi Warszawskiemu, a po powstaniu listopadowym weszły do Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu.

Strata tego księgozbioru, liczącego ok. 10 000 woluminów⁶, była niepowetowana, tym bardziej że był to jeden z najbogatszych zbiorów literatury wojskowej w Europie. Obok doborowej literatury wojskowej w dość dużym wyborze, głównie w języku francuskim i niemieckim, były tu dzieła historyczne, literatura klasyczna oraz rozprawy filozoficzne najpoczytniejszych i najbardziej znanych pisarzy współczesnych, jak Piotra Bayle'a, Gotfryda Lengnicha, Dawida Hume'a, Woltera, Jana Jakuba Russo. Nie zabrakło też literatury pięknej reprezentowanej przez takich autorów, jak Molier i Nicolas Boileau. Dodajmy, iż zbiory dzieliły się na podręczniki przeznaczone do pracy codziennej, lekturę pozaprogramową oraz księgozbiór profesorski.

Największą jednakże stratę poniosła nasza kultura na skutek wywiezienia biblioteki Załuskich. Przypomnijmy, że był w niej najznakomitszy księgozbiór XVIII wieku, urzeczywistniający ideę biblioteki narodowej, powstały dzięki pasji i nakładom finansowym obu braci Załuskich. Od 1780 roku jako pierwsza w kraju posiadała prawo do egzemplarza obowiązkowego z terenu Korony i Litwy. Uchwała sejmowa w powyższej sprawie była wyrazem uznania narodu dla wielkości i roli tej biblioteki. W listopadzie 1794 roku z rozkazu carycy Katarzyny II jej zbiory przewieziono do Petersburga. Liczyły one wówczas

⁵ *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław - Warszawa 1971, s. 259.

⁶ Tamże.

przeszło 400 000 druków, 40 000 sztychów i 20 000 rękopisów⁷. Był to jeden z największych księgozbiorów ówczesnej Europy. Wiele zbiorów straciliśmy też po upadku powstania listopadowego. Z biblioteki Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk wywieziono do Petersburga 26 505 książek, 187 dyplomów pergaminowych, 364 rękopisy, archiwum Legionów Polskich i gen. Henryka Dąbrowskiego, ponad 2000 pozycji graficznych, 3781 numizmatów – pieczęci, monet i medali. Nie są znane wielkości wywiezionych zbiorów kartograficznych. Jedynie około 7000 książek rękopisów i grafik otrzymała z niej Biblioteka Rządowa w Warszawie⁸.

Bardzo poważną stratą była też grabież Biblioteki Publicznej przy Uniwersytecie Warszawskim. Powstała ona w 1817 roku jako Biblioteka Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Na jej zbiory złożyły się książki Biblioteki Liceum Warszawskiego, dzieła zgromadzone przez Feliksa Łubieńskiego, zbiory Szkoły Prawa itd. Na uwagę zasługuje tu księgozbiór ministra sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego, Feliksa Łubieńskiego, który pierwszy – po wywiezieniu Biblioteki Załuskich – podjął myśl stworzenia biblioteki narodowej i zaczął ją realizować, gromadząc tzw. „bibliotekę przy Sądzie Apelacyjnym”. Porządkowaniem i opracowaniem książek pochodzących przeważnie z darów bibliotek klasztornych, miast i osób prywatnych, w tym Łubieńskiego, zajmował się Mateusz Kozłowski. W 1812 roku biblioteka przy Sądzie Apelacyjnym liczyła ok. 20 000 książek i rękopisów. Stała się więc cennym nabytkiem Biblioteki Publicznej uniezależnionej postanowieniem namiestnika z dnia 24 marca 1818 roku od Uniwersytetu. Dzięki temu, że pieczę nad Biblioteką Publiczną objęła Komisja Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, rozwijała się ona nader szybko. Szczególnie wiele zyskała po zlikwidowaniu w 1819 roku szeregu „starożytnych” klasztorów, z których Linde przejął ponad 50 000 tytułów⁹.

Od 1819 roku przyznano jej prawo do egzemplarza obowiązkowego druków z Królestwa Kongresowego, co było świadectwem uznania jej za bibliotekę narodową. Warto zauważyć, że z zakupu kolekcji po Stanisławie Auguście i daru Stanisława Kostki Potockiego utworzono przy niej Gabinet Rycin, w którym zgromadzono 102 500 rysunków i rycin. W wymienionym wyżej roku biblioteka liczyła ponadto 134 000 druków (w tym 6000 inkunabułów

⁷ T. Zarębski, *Biblioteka Rzeczypospolitej Załuskich zwana „Rocznik Biblioteki Narodowej”* 1994, t. 27–28, s. 56.

⁸ U. Paszkiewicz, *Biblioteka Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk przykładem urzeczywistnienia bibl. nar.*, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, 1990, t. 26, s. 49–55.

⁹ H. Bieńkowska, H. Chamerańska, *Tysiąc lat książki i bibliotek w Polsce*, Wrocław 1992, s. 125.

i około 1000 map i atlasów a także „kolekcję medalów starożytności”¹⁰. Odzwierciedleniem potrzeb naukowych Biblioteki, pełniącej zarazem funkcję biblioteki narodowej, uniwersyteckiej, szkolnej, naukowej i publicznej, były jej zasoby. Szczególnie bogato reprezentowana była humanistyka na czele z historią, literaturą, z dziełami autorów klasycznych, lingwistyka, nauki przyrodnicze, dział zwany „przemysłowym” (handel, rolnictwo, górnictwo, ekonomia polityczna), polityka, filozofia, teologia, medycyna i pedagogika. Dzięki zainteresowaniom Lindego zgromadzono wiele poloników i utworzono osobną salę, zwaną „biblioteką polską”¹¹.

Niestety, po upadku powstania listopadowego na mocy nakazu Mikołaja z dnia 19 listopada 1831 roku opieczętowano bibliotekę, a następnie, mimo apelu Lindego o pozostawienie zbiorów na miejscu, znaczną ich część wywieziono do Rosji pozostawiając w Warszawie ok. 30 000 wol. wyselekcjonowanych książek polskich¹².

Taki sam los spotkał Bibliotekę Uniwersytetu Wileńskiego powstałą w 1570 roku jako biblioteka Kolegium Jezuickiego (od 1579 r. Biblioteka Akademii) ze zbiorów króla Zygmunta Augusta pomnożonych licznymi darami biskupów, możnowładców i szlachty litewskiej. Księgozbiór, w znacznej części teologiczno-filozoficzny, przejęła w 1773 roku Komisja Edukacji Narodowej i odtąd biblioteka zatraciła charakter zakonny, stając się biblioteką akademicką. Pragnę podkreślić, że po zamknięciu Uniwersytetu w 1832 roku księgozbiór liczący ponad 60 tys. egzemplarzy wywieziono do Rosji. Jej los podzieliły dziesiątki innych bibliotek tak publicznych, jak i prywatnych, w tym także biblioteka Liceum Krzemienieckiego. Zagrabione księgozbiory polskie stały się podstawą powstania bądź zasilily wówczas zbiory wielu bibliotek rosyjskich, m. in: Biblioteki Publicznej w Petersburgu, Biblioteki w Astrachaniu, Biblioteki Akademii Duchownej Rzymsko-Katolickiej w Petersburgu, Biblioteki Cesarskiego Uniwersytetu im. św. Włodzimierza w Kijowie.

Powstanie Uniwersytetu Kijowskiego

Uniwersytet św. Włodzimierza w Kijowie powstał w 1834 roku na bazie zlikwidowanej przez władze carskie krzemienieckiej placówki. Z Krzemieńca do Kijowa przeniesiono wówczas bogatą bibliotekę, gabinety, naukowe labo-

¹⁰ C. Kostenicz, *Biblioteka Publiczna przy Królewskim Uniwersytecie Warszawskim*. „Przegląd Biblioteczny 1954, s. 257–279.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

ratoria, zbiory mineralogiczne, numizmatyczne, z zakresu sztuki i inne, a także znaczne fundusze licealne powstałe z różnych zapisów polskich (462 580 rubli + 3362 czerwonych złotych). Do nowo powstałej uczelni przeniesiono też polską młodzież i polskich wykładowców (z Krzemieńca aż siedemnastu, z Wilna dwóch). Młodzież polska w murach Uniwersytetu Kijowskiego w okresie od jego założenia do wybuchu powstania styczniowego stanowiła w niektórych latach znacznie ponad 60% ogółu słuchaczy. W pierwszym roku akademickim (1834) było 62 studentów, w tym 34 Polaków; w roku akademickim 1837/38 na 263 studentów było 164 Polaków, natomiast w 1839 roku, gdy zamykano uniwersytet, 211 Polaków na ogólną liczbę 267 studentów¹³. Tropiona przez policję carską, poddawana drastycznej rusyfikacji, młodzież polska jednoczyła się w tajne grupy, kółka, organizacje, mające na celu podtrzymanie tępionej tutaj szczególnie mocno polskiej świadomości narodowej.

Niedługo, niestety, utrzymało się w Kijowie grono profesorów krzemienieckich. Zastraszeni, obarczani obowiązkami wykładania w mało znanym im języku rosyjskim – w związku z tzw. sprawą Konarskiego – zostali w 1839 roku niemal doszczętnie wyrugowani z Uniwersytetu. Jedynym Polakiem, który na tej uczelni piastował katedrę po 1840 roku, był znany uczonek – jeden z twórców polskiej terminologii chemicznej – Ignacy Fonberg, który po zamknięciu Akademii Medyko-Chirurgicznej w Wilnie został przeniesiony do Kijowa wraz z gabinetami i zbiorami tej instytucji. Fonberg pracował na Uniwersytecie Kijowskim w latach 1840–1859 i cieszył się zasłużoną sławą naukową. Skupiał wokół siebie znaczne grono uczniów, a jego wykłady, połączone z doświadczeniami, gromadziły liczną publiczność także spoza Uniwersytetu. Utrzymanie się Fonberga na stanowisku profesorskim w Kijowie przez niemal 20 lat spowodowane było także tym, że był on nie tylko wybitnym uczonym, ale również odznaczał się wielką lojalnością wobec władz rządowych¹⁴. Inni nieliczni Polacy zajmowali podrzędne stanowiska na kijowskich uczelniach.

Po powstaniu styczniowym, w którym polscy studenci kijowscy wzięli aktywny udział, wszyscy studenci pochodzenia polskiego zostali z Uniwersytetu usunięci, a następnie na mocy nowego aktu przyjmowani na uczelnię w liczbie nie przekraczającej 20% ogółu słuchaczy. Roztoczono nad nimi ponadto bardzo ścisły nadzór.

Również nieliczni wykładowcy legitymujący się polskim pochodzeniem opuścili po powstaniu Uniwersytet, a innym drogę do kariery naukowej na tej

¹³ K. Wierzejewski, *Fragmenty z dziejów polskiej młodzieży akademickiej w Kijowie 1834–1920*, Warszawa 1939, s. 10.

¹⁴ J. Rózewicz, *Polsko-rosyjskie powiązania naukowe (1725–1918)*, Wrocław 1984, s. 227.

uczelni zamknięto szczelnie na lat kilkadziesiąt. W okresie popowstaniowym, niemal aż do końca XIX wieku, w Uniwersytecie Kijowskim spotykamy tylko trzech Polaków pracujących na znaczących stanowiskach naukowych – Ludwika Góreckiego, mianowanego w 1864 roku na kierownika Kliniki Dermatologicznej i kierującego nią dwadzieścia lat, wykładającego równocześnie na Uniwersytecie w charakterze docenta¹⁵; Oskara Gwińskiego, który był krótko profesorem nadzwyczajnym farmacji oraz Włodzimierza Podwysockiego – profesora zwyczajnego patologii ogólnej i doświadczalnej w latach 1888–1900.

Lepsze warunki do pracy Polaków w Uniwersytecie Kijowskim zaczęły powstawać przy końcu XIX wieku, lecz dopiero wypadki porewolucyjne 1905 roku usunęły stawiane przed nimi bariery. Zwiększył się też znacznie na uczelniach Kijowa zastęp studentów polskich, których w 1908 roku było chyba nie mniej niż tysiąc. Według wydrukowanego spisu na Uniwersytecie Kijowskim w 1909 roku było 5061 studentów, w tym 829 wyznania rzymskokatolickiego, których w zdecydowanej części uważano za Polaków¹⁶.

Wróćmy jednak do roku 1834. Stało się wówczas to, czego tak bardzo obawiał się Tadeusz Czacki. Rosyjska racja stanu domagała się bowiem otwarcia w Kijowie „ruskiej Akademii”, co równałoby się rusyfikacji Podola, Wołynia i Ukrainy. Przewidywaniom swoim dał wyraz w liście do ks. A. Czartoryskiego z dnia 24 lutego 1805 roku, w którym pisał: „Drzę na tę okropną przyszłość, którą może w zbytnim uniesieniu widzę”¹⁷. Istotnie miał rację, gdyż likwidacja Liceum Krzemienieckiego była poważnym ciosem w polską rację stanu i przyspieszyła proces rusyfikacji tych terenów.

Biblioteka Uniwersytetu Kijowskiego

Wraz z laboratoriami, gabinetami, młodzieżą i częścią kadry nauczającej przewieziono z Krzemieńca do Kijowa jesienią 1833 roku bibliotekę, ocenioną wówczas na niebagatelnie wysoką sumę 56 820 rubli. Proces jej transportowania budził nie tylko nienawiść, ale napawał grozą. Domicjan Mieczkowski tak ocenił postępowanie zaborców:

Despotyzm wdarł się do jej [szkoły] obrębu, zbadał jej ducha, przejrzał i zagarnął jej zasoby, wyrugował i zniweczył wszystkie jej przynależności. Grabieżni wyprzątacze, nie znając wartości i użytku przedmiotów, które się znajdowały w ta-

¹⁵ Tamże.

¹⁶ „Dziennik Kijowski” 1909, nr 67, s. 3.

¹⁷ M. Danilewiczowa, *Pierścień z Herkulanum i płaszcz pokutnicy*, Londyn 1960, s. 114.

mecznych gabinetach, wiele z pomiędzy takowych zepsuli przy złośliwym rzucaniu dla przewozu do innej szkoły, rozchwytywali zaś i pochowali złote i srebrne numizmaty, świetniejsze materiały, polerowane kryształy, drogie kamienie: podczas wyjmowania książek z szaf bibliotecznych oddzielali ozdobne okładki, wycinali piękniejsze ryciny, wycinali wzorzyste sztychy, rozrzynali pergaminowe zwitki autentycznych dyplomatów, rozszarpywali kartki starodawnych rękopisów, pilnując zaś szczególnie, aby zabrać z każdej sali tylko napełnione paki i wory, spychali do nich jak najciaśniej druki i pisma podług kompletu takiego, że dla wyrównania powierzchni dokładane były w próżnych miejscach skrawki z grubszego formatu, któreby się składniej mieściły pod przybitą szczelnie u wierzchu deszczką¹⁸.

Powyższy opis przewożenia zbiorów bibliotecznych do Kijowa w wielu momentach przypomina grabież Biblioteki Załuskich i jest tak przejmujący, że na usta cisną się słowa potępienia. Tak postępować mogli tylko mało ucywilizowani ludzie. Przewożenie książek odbywało się prawdopodobnie pod osobistym nadzorem bibliotekarza zbiorów krzemienieckich – Pawła Jarkowskiego, o którym mówiono, że przywiązanie jego do zbiorów było tak wielkie, że gdyby stały się one własnością Nogajów lub Samojedów on by i u nich był bibliotekarzem. Widocznie jednak niewiele miał do powiedzenia. Rzecz jasna, stanowiło to dla niego wielką tragedię osobistą, tym większą, że przez długi jeszcze czas patrzeć musiał bezsilnie na niewykorzystane i niedoceniane polskie zbiory, które z takim pietyzmem gromadził Czacki i on sam. Przez długi okres czasu nie wiedziano, co zrobić z przywiezionymi książkami. Biblioteka nie miała bowiem swojego lokalu. Zbiory ulokowano więc czasowo w dwóch różnych dzielnicach miasta: Peczerskiej i na Padole. Wkrótce dołączono do nich księgozbiory Uniwersytetu Wileńskiego, Akademii Medyko-Chirurgicznej (1842), Bazylianów z Humania, Karmelitów z Berdyczowa, oo. Jezuitów z Krzemieńca, część księgozbioru b. Polskiego Towarzystwa Lekarsko-Kamienieckiego (ok. 2000 dzieł), Seminarium Duchownego z Wilna, i zrabowane zbiory prywatne. Domyślać się można, że biblioteki Bazylianów, Karmelitów i poseminaryjska posiadały zbiory o treści kościelnej z przewagą biblii, psalterzy, dzieł Ojców Kościoła, żywotów świętych itp. Nie były to więc rzeczy przydatne bibliotece uniwersyteckiej. Za to cenna, bo naukowa, była biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego. Korzeniami swymi sięgała czasów kolegium jezuickiego. Potem w jej skład weszły zbiory podkanclerzego litewskiego – Leona Sapiehy, wychowanka Akademii, który ofiarował Uniwersytetowi przeszło 3000 dzieł. Zasiły jej zasoby zbiory prywatne Kazimierza Woysznarowicza, kanclerza kurii wileńskiej, Kazimierza Brzostowskiego – biskupa wileńskiego, Macieja Józefa An-cuta, Jędrzeja Śniadeckiego.

¹⁸ D. M i e c z k o w s k i, *Wspomnienia krzemienieckie*, Równe 1939, s. 120.

Od 1780 roku miała ona prawo do egzemplarza obowiązkowego z terenu Litwy. Dzięki temu oraz zakupom należała do lepiej wyposażonych placówek naukowych. W chwili likwidacji Uniwersytetu, tj. w 1832 roku, liczyła ok. 60 tys. woluminów, ponadto należały do niej wydzielone księgozbiory Jana Śniadeckiego (1720 woluminów), Seminarium Nauczycielskiego i Skarbowego Instytutu Medycznego. Cenny był gabinet numizmatyczny i zbiór osobliwości. Niestety, na mocy reskryptu o zamknięciu Uniwersytetu z 13 maja 1832 roku, biblioteka została rozproszona. Podzielono ją między: Okręg Naukowy Białoruski, Akademię Medyko-Chirurgiczną, Akademię Duchowną, Uniwersytet Kijowski oraz Uniwersytet Charkowski.

Selekcjonowaniem zbiorów dla Uniwersytetu Kijowskiego i Uniwersytetu Charkowskiego kierowali, oddelegowani do Wilna, Paweł Jarkowski – bibliotekarz kijowski i Bernard Dorn – profesor z Charkowa. Do Kijowa w marcu 1832 roku wyeksponowano na 30 furach 866 pudów i 13 funtów, tj. 5405 dzieł w 7563 tomach¹⁹, przy czym były tam:

Miscellanea	91 dzieł w 333 tomach
Filologia	239 dzieł w 248 tomach
Autorowie greccy i łacińscy	260 dzieł w 286 tomach
Teologia	31 dzieł w 31 tomach
Prawo	475 dzieł w 596 tomach
Polityka	231 dzieł w 309 tomach
Medycyna	13 dzieł w 13 tomach
Filozofia	305 dzieł w 372 tomach
Pedagogika	34 dzieła w 98 tomach
Sztuki Piękne	211 dzieł w 286 tomach
Literatura	741 dzieł w 1018 tomach
Przyroda	245 dzieł w 323 tomach
Ekonomia	204 dzieła w 271 tomach
Technologia i Handel	246 dzieł w 336 tomach
Matematyka	795 dzieł w 1039 tomach
Historia	780 dzieł w 1216 tomach
Rękopisy	41 dzieł w 44 tomach
Dodatek I	7 dzieł w 17 tomach
Dodatek II	14 dzieł w 63 tomach
Dodatek III	384 dzieła w 655 tomach
Dodatek IV	8 dzieł w 9 tomach
Ogółem	5405 dzieł w 7563 tomach ²⁰

¹⁹ M. Brensztajn, *Biblioteka Uniwersytetu w Wilnie do 1832 roku*, Wilno 1925, s. 91.

²⁰ Tamże, s. 91–93.

Dodajmy, że Uniwersytet Charkowski otrzymał 1339 dzieł w 4321 tomach. Ponadto Uniwersytet Kijowski przejął z Wilna 19 939 egzemplarzy monet i medali. Podczas wydzielania książek dla Uniwersytetu Kijowskiego zagrożona została Biblioteka Jana Śniadeckiego, którą również chciano wysłać do Kijowa. Na indagacje w tej sprawie Polińskiego Jędrzej Śniadecki dnia 25 września 1834 roku wyjaśnił, że w testamencie zmarłego brata znalazł wyraźne zastrzeżenie, aby księgozbiór jego był oddany Uniwersytetowi Wileńskiemu na pamiątkę jego długoletniej służby w tejże uczelni. Ponieważ wolą zmarłego było, ażeby biblioteka jego była użyteczna dla młodzieży wileńskiej, dlatego on, Jędrzej Śniadecki, pragnie, by pozostała tu nadal, sądzi przy tym, że dzieła z zakresu fizyki można by było oddać Akademii Medyko-Chirurgicznej, matematyczne i astronomiczne zaś przekazać Obserwatorium wileńskiemu i stanowczo sprzeciwiał się będzie ich wywiezieniu. Sprawa oparła się o ministra oświaty Uwarowa, który przychylił się do zdania Jędrzeja Śniadeckiego i 9 listopada tego roku zabronił wywiezienia biblioteki do Kijowa lub Charkowa, nakazując wybranie w zamian książek o identycznej treści z Biblioteki Uniwersyteckiej. Ostatecznie księgozbiór Jana Śniadeckiego podzielono na dwie części: 312 dzieł w 482 tomach przekazano miejscowemu Obserwatorium i 513 dzieł w 1238 tomach Akademii. Do Kijowa natomiast oddano 14 dzieł o identycznej treści w 63 tomach z dubletów Biblioteki.

Na podstawie powyższych wiadomości możemy zrobić następujące zestawienie ogólnej liczby książek pochodzących z Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego, a rozdzielonych między poszczególne instytucje.

Instytucje rozbiorcze	Liczba tytułów	Liczba tomów
Okręg Naukowy Białoruski	6389	(9000)
Akademia. Medyko-Chirurgiczna	6590	13 240
Instytut Lekarski (do Akad. M.- Ch.)	(3000)	6000
Akademia Duchowna	(10 000)	20 000
Obserwatorium Astronomiczne Wileńskie	312	484
Uniwersytet Kijowski	5405	7563
Uniwersytet Charkowski	1339	4321
Petersburska Akademia Nauk	32	48
Ogółem	33 067	60 656

Z tej ogólnej liczby pozostało w Wilnie (w Akademii Medyko-Chirurgicznej Instytucie Lekarskim, Akademii Duchownej i Obserwatorium Astronomicznym) 19 902 dzieła w 39 724 tomach, wywieziono zaś (Okręg Naukowy Białoruski, Uniwersytet Kijowski, Uniwersytet Charkowski i Petersburska Akademia

Nauk) 13 165 dzieł w 20 932 tomach. Nie ulega wątpliwości, że liczby te są raczej niższe niż wyższe od rzeczywistych²¹.

Do Biblioteki Uniwersytetu Kijowskiego wpłynął zaś w całości księgozbiór Liceum Krzemienieckiego z jego niezwykle cennym zabytkiem, który dał początek bibliotece – księgozbiorem po królu Stanisławie Augustie, odkupionym przez Czackiego w kilka lat po śmierci króla od jego spadkobiercy ks. Józefa Poniatowskiego. Bibliotekę kupił Czacki w 1805 roku za 15 000 cz. zł, z czego 1000 cz. zł otrzymał ks. Albertandi za katalogi, książki i numizmaty będące prywatną jego własnością, złączoną ze zbiorami królewskimi wspólnym inwentarzem. Wraz z biblioteką obejmującą 15 680 woluminów nabył Czacki piękne szafy biblioteczne zdobiące niegdyś galerię biblioteczną zamku królewskiego w Warszawie. Szafy te dla wygody czytelników zaopatrzone w podnoszone blaty, budziły podziw jednych lub krytyczne oceny innych. Francuz de Piles, który widział je w 1792 roku ocenił ich stan następująco: „szafy które zamiast szyb miały mosiężne szafki, były masywne, źle zrobione, a książki widoczne tylko w połowie”²². Wraz z książkami szafy były transportowane Bugiem do komory wodnej w Krynkach, tam przeładowywano je na fury i w ten sposób dotarły do Krzemieńca. Bibliotekę odbierał Hiacynt Krusiński, a następnie Julian Denisko z Berehu. Nadzór osobisty nad odbiorem biblioteki sprawował Czacki.

Transportem biblioteki królewskiej na kresy zainteresowani byli mieszkańcy Wołynia:

Zanim miasto zaroilo się od uczniów, spłynął na „Ateny Wołyńskie” splendor posiadania biblioteki królewskiej z północy, południa i zachodu, wodą i lądem przybwały skrzynie z książkami, instrumentami fizycznymi, minerałami itp. widział je i podziwiał cały Wołyń²³.

Biblioteka królewska była trzonem biblioteki krzemienieckiej. Dalsze gromadzenie zbiorów polegało na uzupełnianiu braków z poszczególnych dziedzin wiedzy i nabywaniu rzeczy ukazujących się od momentu śmierci króla. Paweł Jarkowski ocenił ten zbiór bardzo wysoko; stwierdził, że jest on prawie kompletny w dziale teologii, literatury klasycznej: rzymskiej i greckiej, archeologii, numizmatyki, geografii i historii. Uważał, że w dziale literatury brakuje dzieł do nauki języków orientalnych, a także greki i łaciny, braki były też w dziale historii literatury i bibliografii. Należało uzupełnić także działy: mieszany, juris-

²¹ Tamże.

²² M. Danilewiczowa, *Losy dawnej biblioteki krzemienieckiej*, Krzemieniec 1939, s. 10.

²³ Tamże.

prudencji, filozofii, sztuk i medycyny²⁴. Kolejnym cennym dobrem zdobytym przez Czackiego była biblioteka wojewody nowogrodzkiego, mecenasa nauki i sztuki Józefa Jabłonowskiego, ofiarowana przez jego córkę księżną Teofilę Sapieżynę. Zbiory te pochodziły z prywatnej, magnackiej biblioteki Jabłonowskich w Lachowicach na Wołyniu. Według Pawła Jarkowskiego był to:

najznakomitszy nabytek, który biblioteka staraniem ś.p. Czackiego otrzymała. Zawiera ona wiele dzieł, mianowicie w przedmiotach teologii i jurisprudencki, które jako rzadkie z pochwałami przywodzą Vogt, Schwindel [...], i jeżeli wyłączymy niewielką liczbę defektów, mało w niej jest książek, które by przez wzgląd już to na rzadkość, już na ważność, nie zasługiwały mieć miejsca w dobrze urządzonej i należycie opatrzonej bibliotece²⁵.

W dniu otwarcia Gimnazjum, tj. 1 X 1805 roku, Biblioteka liczyła ponad 17 000 woluminów. W latach następnych wpłynął dar Mikoszewskich (788 tomów), ofiara dra Jana Lerneta (114 tomów), dar anonimowego ofiarodawcy (1327 tomów), Kunegundy Czackiej (135 tomów), zbiór zakupiony od wdowy po prof. Scheidcie (912 tomów), kolekcja dzieł i rękopisów orientalnych Jana Potockiego i „Emira” – Wacława Rzewuskiego, a także biblioteka Marszałka Wielkiego Koronnego Fryderyka Moszyńskiego. Oprócz darów wpływały do Biblioteki książki zakupione przez Czackiego w kraju i za granicą, u księgarzy, na aukcjach i z innych bibliotek. Czacki nie żałował pieniędzy na pomnażanie księgozbioru. Dyrektor Czech zarzucał mu, że krzywdzi nauczycieli, uszczuplając ich wypłaty i tym sposobem zakupuje wciąż nowe książki.

Młodzież szkolna również była zaangażowana w pomnażanie zasobów biblioteki. Wizytator zachęcał dzieci do dobrowolnych składek, co wiązało się z pewnymi kłopotami, gdyż zarzucano mu, że zmusza młodzież do datków pieniężnych. Komisja, którą powołano do zbadania sprawy Czackiego, w 1811 roku stwierdziła, że: „Składki są dobrowolne, a ze względu na cel, chwalebne”²⁶.

Dzięki staraniom T. Czackiego Biblioteka Krzemieniecka otrzymywała egzemplarz obowiązkowy z drukarni działających na terenie guberni wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej. Poza Biblioteką Krzemieniecką przywilej taki na mocy ustawy sejmowej z 1780 roku miały tylko dwie biblioteki: Załuskich i Uniwersytetu Wileńskiego. Czacki odpowiednio zinterpretował uchwałę sejmową, przyznając to prawo także Bibliotece Krzemienieckiej. Inną z form pozyskiwania książek dla biblioteki była sprzedaż dubletów, a w zamian kupowanie pozycji użytecznych szkole lub też ich bezpośrednia wymiana między bibliotekami.

²⁴ P. Jarkowski, *Wiadomość o bibliotece Liceum Krzemienieckiego i onej porządku udzielona J. Lelelowi*, Równe 1935, s. 7.

²⁵ Tamże.

²⁶ M. Danilewiczowa, *Losy dawnej biblioteki ...*, s. 10.

Najwięcej książek wpłynęło do biblioteki za życia T. Czackiego, tj. do 1813 roku. Rozkwit jej przerwała niespodziewana śmierć założyciela Gimnazjum. Zaczęto odczuwać brak pieniędzy. Paweł Jarkowski w swoim raporcie pt. *Wiadomość o bibliotece Liceum Krzemienieckiego i onej porządku* udzielonym Lelewelowi tak pisał:

z zalem wyznać przychodzi, że od śmierci ś.p. Czackiego aż do 1818 roku, jeżeli wyłączymy ofiarę w książkach od niewiadomego mi obywatela przez [...] Platera wyjednaną, a wynoszącą 1327 wol. [...], nabytki, jakimi pomnożona została biblioteka, ledwie kilka wierszy dostarczyć mogą do historii tego szacownego skarbu szkoły naszej²⁷.

W ostatnim roku istnienia Biblioteki stan jej wynosił 24 3379 dzieł w 34 378 tomach²⁸. Cały księgozbiór przedstawiał wielką wartość nie tylko materialną, ale i merytoryczną. Znakomicie opracowane katalogi sporządzone ręką P. Jarkowskiego, porządek na półkach, dodatkowo podnosiły wartość Biblioteki, nie dziwią więc słowa ucznia Liceum – Mieczkowskiego, który stwierdził, że godna jest nazwy królewskiej²⁹.

Wśród zakładów szkolnych Liceum Krzemienieckiego biblioteka była jednostką samodzielną, mającą odrębny budżet. Funduszem biblioteki dysponował do swej śmierci Tadeusz Czacki. Często zwiększał sumy przewidziane w budżecie na zakup niezbędnych książek, kosztem innych potrzeb szkoły. Od 1813 roku, sytuacja odwróciła się, bowiem tym razem budżet biblioteki zaczęto uszczuplać na inne potrzeby. Starania Pawła Jarkowskiego wpłynęły na unormowanie tej sytuacji, od 1 X 1818 roku ks. Czartoryski przeznaczał rocznie 700 rb. st. na księgozbiór³⁰. Niestety – jak już stwierdziłem wyżej – w roku 1834 ten wspaniały księgozbiór przeniesiono do Kijowa, gdzie stał się podporą biblioteki uniwersyteckiej.

Okolo 1854 roku księgozbiór uniwersytetu kijowskiego, podkreślmy, księgozbiór powstały na bazie bibliotek polskich, liczył 54 691 pozycji w ponad 180 000 woluminach w przeważającej (ponad 90%) mierze pochodzących z różnych bibliotek polskich). Wśród pozycji znajdujących się w księgozbiorze wiele było druków krakowskich, lwowskich i wileńskich.

Można się o tym przekonać, analizując *Katalog knih Biblioteki Impieratorskiego Uniwersitieta Swiatogo Wladimira w Kijewie* wydany w latach 1854–1858. Katalog wydano drukiem w typografii uniwersyteckiej za wiedzą i akcep-

²⁷ P. Jarkowski, *Wiadomość o bibliotece...*, s. 11.

²⁸ K. Warda, *Szkice z dziejów szkół krzemienieckich*. Kielce 1997 (maszynopis w zbiorach autora).

²⁹ D. Mieczkowski, *Wspomnienia krzemienieckie...*, s. 88.

³⁰ P. Jarkowski, *Wiadomość o bibliotece...*, s. 12.

tacją senatu Uniwersytetu. Stało się to za czasów, gdy rektorem Uczelni był R. Gautfetter, który zezwolił na jego opublikowanie. Opracowano go, aby służył pomocą pracownikom naukowym, studentom i osobom pragnącym skorzystać ze zbiorów biblioteki. Zastosowano w nim układ alfabetyczny, aby nie można było ustalić pochodzenia zbiorów. Z katalogu wynika, że w zbiorach kijowskich było: książek łacińskich ok. 78%, polskich (w jęz. polskim) 12%, francuskich ok. 7%, niemieckich ok. 2% oraz książek w jęz. rosyjskim ok. 1%. Są to tylko dane przybliżone. Niepodobna bowiem tych zbiorów dokładnie przeliczyć i podać dokładnych danych. Gdy chodzi o cezury czasowe, to 1,5% pochodziło z XV i XVI wieku, 4,0% z XVII wieku, 45% z XVIII wieku, 50% z XIX wieku. Był to więc w przeważającej mierze księgozbiór XVIII i XIX-wieczny, w którym druków XVI-wiecznych było stosunkowo niewiele.

W bibliotece reprezentowane były niemal wszystkie ośrodki wydawnicze Europy, a z polskich szczególnie wiele było druków warszawskich, krakowskich, wileńskich i lwowskich. Przybliżone dane pozwoliły określić liczbę druków ośrodków krakowskiego, wileńskiego i lwowskiego na ok. 6000 woluminów. Były wśród nich dzieła z zakresu historii, medycyny, prawa cywilnego i kanonicznego, geografii, nauk matematyczno-przyrodniczych, filozofii, logiki, prawa przyrodzonego, teologii i literatury pięknej, a więc ze wszystkich niemal dziedzin wiedzy.

Pośród dzieł z zakresu historii znajdujemy liczne wydania prac historycznych Jana Długosza (*Historia Polonica*), Wincentego Kadłubka, Marcina Kromera, Macieja Miechowity, Marcina Bielskiego. Historyków XVII-wiecznych reprezentuje Aleksander Gorczyn i jego praca *Pamięć o cnotach, szczęściu i dzielności Władysława IV* (Kraków 1648), Wespazjan Kochowski rozprawą *Climacter tertius* (Kraków 1698). Wspomnieć też należy o dziełach: Franciszka ks. Siarczyńskiego – *Obraz wieku panowania Zygmunta III*, cz. 1–2 (1828), Michała ks. Siekierzyńskiego – *Kraiopisarstwo powszechne państw świata*, Wincentego Skrzetuskiego – *Historia powszechna dla szkół narodowych na klasę IV dzieje greckie zawierająca* (1786), Kajetana Skrzetuskiego – *Historia powszechna dla szkół narodowych na klasę III* (1783), Gotfryda Lengnicha – *Prawo pospolite Królestwa Polskiego*, t. 1–2 w przekładzie M. Moszczeńskiego (1761), Michała Krajewskiego – *Leszek Biały książę Polski syn Kazimierza Sprawiedliwego w XII księgach* (1806), *Pochwała St. Hieronima Konarskiego* (1809), *Historia Stefana Czarnieckiego, wojewody kijowskiego, hetmana polnego koronnego* (1787). Prawo reprezentowały dzieła: słynny *Statut Jana Łaskiego* kanclerza Aleksandra Jagiellończyka z 1506 roku, najśłynniejszy druk Jana Hallera. Ponadto prace Zygmunta Helcla, historyka prawa polskiego (*Rys postępów prawodawstwa karnego*, Kraków 1837), Feliksa Słotwińskiego (*Prawo natury rządowe*, Kraków 1815), *Prawo natury prywatne połączone*

z uwagami nad prawem rzymskim, kodeksem galicyjskim i francuskim (Kraków 1813), *O historii prawa natury* (Kraków 1812). Liczne były też tłumaczenia dzieł historycznych np. Gibbona *Rys historyczny prawa rzymskiego* – dzieło przełożone z angielskiego przez Rzezińskiego (Kraków 1830).

Z prac geograficznych znajdujemy dzieła: Federica La Harpe: m. in *Zbiór podróży do najznakomitszych krajów Afryki i Azji*, Józefa Wawrzyńca Sałtaszewicza – profesora astrologii i teologii Akademii Krakowskiej, Ambrożego Grabowskiego, tłumaczenia Remigiusza Ładowskiego dzieł *Gramatyka geograficzna*, *Podróż do różnych krajów* i H. Wilsona *Opisanie wysp Pelew*.

Matematykę, fizykę i chemię reprezentują: Jan Śniadecki, Michał Kaczwiński, Wojciech Tylkowski, Józef Łęski, Mikołaj Kopernik, Michał Jan Hube i inni. Filozofię – Platon, Seneka, Arystoteles, Erazm z Rotterdamu, Franciszek Bacon, John Locke, Feliks Jaroński, Felicjan Kozłowski, Wojciech Tylkowski, ks. Anioł Dowgird. Teologię – Stanisław Hozjusz, Maciej Hincz, Józef Drohojowski, Wincenty Bruni, ks. Franciszek Rychłowski, ks. Józef Putanowicz, ks. Konstanty Awedyk, ks. Antonowicz.

Niepodobna wymienić wszystkich nazwisk i dyscyplin wiedzy, które znalazły się w zbiorach omawianych bibliotek. Wśród autorów były osoby znane, bardzo popularne w swoim czasie i ci, mniej znani, zapomniani.

Jakie były dalsze losy biblioteki Uniwersytetu Kijowskiego?

Przez długie lata Uniwersytet i jego biblioteka nie posiadały własnego lokum. Zbiory pomieszczono w dwóch różnych punktach miasta, w dwóch różnych dzielnicach: Peczerskiej i na Padole. Dopiero na początku lat czterdziestych biblioteka otrzymała własne pomieszczenia. Nic dziwnego, że jeszcze w 1841 roku Franciszek Kowalski, wychowanek Liceum Krzemienieckiego, wspominał, że widział Pawła Jarkowskiego, jak siedział na skrzyniach pełnych książek w pomieszczeniu bibliotecznym na Peczersku. Księgozbiór nie był też należycie opracowany, stało się to dopiero w latach 1854–1858, czego dowodem jest wydany drukiem wspomniany *Katalog*. Księgozbiór w okresie początkowym nie był należycie wykorzystany, bo nie było na to warunków, choć znaczną liczbę studentów stanowili Polacy. Potem, kiedy usunięto z Uniwersytetu zarówno studentów, jak i pracowników naukowych polskiego pochodzenia, nie był wykorzystywany, bo wyrugowano również i język polski. Danilewiczowa-Zielińska w jednej ze swych licznych prac wspomina, że dwaj studenci wpuszczali do pomieszczeń biblioteczných zakupione z własnych funduszy koty, by myszy nie niszczyły książek.

Postanowienia Traktatu Ryskiego

Po odzyskaniu w 1918 roku przez Polskę niepodległości wszyscy Polacy wierzyli, że zrabowane i wywiezione przez wschodnich zaborców do Kijowa zbiory dawnego Liceum Krzemienieckiego zostaną zwrócone w ramach akcji rewindykacyjnej prawowitym jej właścicielom. O innych bibliotekach wcielonych do Biblioteki Uniwersytetu w Kijowie nie było mowy.

Już w 1922 roku Delegacja Polska zgłosiła żądanie zarówno zwrotu biblioteki, archiwum, jak i pozostałych zagrabionych zbiorów. Swe roszczenia umotywowowała obszernym uzasadnieniem opracowanym przez Emila Wierzbickiego pt. *Raport ekspertyzy polskiej w sprawie żądania zwrotu Biblioteki i zbiorów byłego Liceum Krzemienieckiego*. Wierzbicki w tym referacie uzasadnił, że Polska ma prawo do żądania zwrotu tych zbiorów, tym bardziej że znaczna ich część pochodziła z królewskiej kolekcji Stanisława Augusta Poniatowskiego. Motywacja i żądania dotyczyły nie tylko księgozbioru, ale także mebli, numizmatów, kolekcji minerałów, narzędzi astronomicznych i okazów zoologicznych.

Strona radziecka nie przyjęła, niestety, tych uzasadnień do wiadomości i nie wyraziła zgody na wydanie zbiorów, motywując to faktem, że kolekcja powstała wysiłkiem ludzi Podola, Wołynia, Kijowa, czyli Ukrainy. Polacy zwodzeni byli przez byłych zaborców zarówno brakiem umowy granicznej polskolitewskiej, jak również tym, że trudno im było określić, do kogo owe zbiory należą – do Litwy, Polski czy też do Ukrainy?

Jak wynika z materiałów archiwalnych, strona radziecka twierdziła, że zbiory znajdujące się w Kijowie stanowią dobro kulturalne Ukrainy, i że powstały wysiłkiem ludzi tej ziemi. W takich okolicznościach zwrócenie Liceum Krzemienieckiego i jego biblioteki było – ich zdaniem – rzeczą niemożliwą i dlatego nie zgadzali się z polskimi roszczeniami.

Inne nieco było uzasadnienie ukraińskich ekspertów. Wywiezienie biblioteki krzemienieckiej nie było – według nich – grabieżą polskiego majątku i nie mieściło się w pojęciu wywozu przez zaborcę dóbr kultury polskiej przyjętym w Traktacie Ryskim. W procesie zakładania i regulacji szkół w cesarstwie rząd najpierw utworzył gimnazjum krzemienieckie, a następnie przeobraził je w liceum. Następstwem tego zarządzania było przeniesienie liceum do Kijowa i przekształcenie go w uniwersytet. Przeniesienie to nie miało nic wspólnego z odwetem za polskie powstanie w przeciwieństwie do tego, co miało miejsce w toku wielokrotnego wywozu zabytków kultury. W tej sytuacji nie można się domagać, aby szkoła, przeniesiona w trybie normalnego zarządzenia, wróciła na dawne miejsce. Przyjęcie takiej zasady doprowadziłoby do kompletnego zamętu. Traktat Ryski nie mógł wymagać czegoś tak absurdalnego. Z tak spre-

cyzowanymi argumentami nie godził się nawet sam Wojkow, autor *Tajnego raportu* i przewodniczący strony radzieckiej. Uważał on, że strona ukraińska nie bierze pod uwagę uwarunkowań politycznych. „Jeśli uwzględni się w tym wypadku politykę russyfikacyjną jako pewną okoliczność faktyczną, która jeszcze za Aleksandra I przybrała takie bestialskie formy, ta cała argumentacja staje się bezużyteczna” – pisał³¹. Według niego bibliotekę Liceum Krzemienieckiego należałoby zwrócić Polakom w zamian za pewne ustępstwa dotyczące np. zatrzymania w Kijowie Archiwum Centralnego.

Polsce, jak dotąd, nie zwrócono ani biblioteki, ani też tego archiwum. W 1923 roku sprawę odzyskania zbiorów polecono załatwić na drodze dyplomatycznej. Nie rozstrzygnięto jej do wybuchu II wojny światowej i do dnia dzisiejszego nie została załatwiona.

Wśród tych wszystkich niepowodzeń w dążeniu do odzyskania zbiorów pocieszającą wiadomością dla Polaków stały się ostatnie przeobrażenia społeczno-polityczne w Polsce i na Ukrainie, które pozwoliły na nowo spojrzeć na stan zbiorów polskich w Uniwersytecie Kijowskim (a właściwie Instytucie Oświaty Narodowej im. Dragomanowa) i na możliwość ich wykorzystania.

Hanna Łaskarzewska na łamach wydawnictwa *Historyczne księgozbiory warszawskie* informuje, że od 1992 roku prowadzone są pod kierunkiem Pracowni Dokumentacji Księgozbiorów Historycznych Biblioteki Narodowej prace rejestracyjne biblioteki Liceum Krzemienieckiego, w tym księgozbioru królewskiego³². Można więc mieć nadzieję na możliwość zarówno korzystania z zasobów Biblioteki Uniwersyteckiej, jak i na pełne odtworzenie zawartości treściowej zagrabionych księżnic i zasobu w nich druków krakowskich, lwowskich i wileńskich.

³¹ J. Kumaniecki, *Tajny raport 47 Wojkowa czyli radziecka taktyka zwrotu polskiego mienia gospodarczego i kulturalnego po pokoju ryskim*, Warszawa 1987, s. 7-17.

³² H. Łaskarzewska, *Biblioteka Stanisława Augusta*, w: *Historyczne księgozbiory warszawskie I*, Warszawa 1995, s. 7-17.

Kazimierz Warda

**Cracow, Lvov and Vilno Prints in the Collections
of the Library of St. Vladimir Imperial University in Kiev**

Summary

The Polish library collections, due to plunder, wars and natural disasters were considerably decimated. They suffered serious losses during the Swedish wars, when precious private and monastic collections were taken to Uppsala. Kiev was also one of the cities where Polish book collections were deposited in the 19th Century. After the defeat of November Rising, the following collections were transferred to Kiev: a very valuable library of Krzemieniec Grammar School, which included the collections belonging to King Stanislaus August; the Libraries of Vilno University and of the Medical and Surgical School, and many other collections. The Polish collections became the basis of the Library of St Vladimir Imperial University because as many as 90% of the collections of that library came from the territory of former Poland.